

Ryszard Wierzbowski

Z lwowskich i krakowskich kontaktów Reymonta

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 24, 225-240

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD WIERZBOWSKI

Z LWOWSKICH I KRAKOWSKICH
KONTAKTÓW REYMONTA

Biblioteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Wrocławiu posiada bogaty, liczący kilkaset pozycji zbiór korespondencji Władysława Stanisława Reymonta. Tymczasem bodaj ani jeden z przeszło stu listów, ogłoszonych czy choćby zasygnalizowanych dotąd w reymontowskich publikacjach nie pochodzi z owego zasobu¹.

Najobszerniejszą częścią zbioru jest t. XXVIII (sygn. 6978/I) wielkiego zespołu papierów Reymonta (przede wszystkim autografów), zawierający korespondencję jego i jego żony (14 brulionów i kopii listów Reymonta — w rozmaitych tomach zespołu jest ich rozsznycanych jeszcze wiele — i 119 listów do pisarza od kilkudziesięciorga nadawców). Z rękopisu tego pochodzi tylko jeden z przedrukowywanych tutaj listów. Całkowicie zaś pominięte zostaną dwa następne co do wielkości zespoły: fragment korespondencji rodziny Jakimowiczów (sygn. 12992/II — 75 listów pisarza)² i listy Reymonta do Marii Maciejowskiej-Sewero-

¹ Dotarły do niego natomiast edytorzy korespondencji Staffa i przedrukowały dwa listy poety do A. Reymontowej (L. Staff, *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*, oprac. J. Czachowska, I. Maciejewska, Warszawa 1966, s. 620—623).

² Jeden z listów do M. Jakimowicza oraz jeden z poprzednio wymienionego zespołu (od o. E. Rejmana) i jedyny znany mi list do A. Sygietyńskiego (rkps 12815/II *Korespondencja Antoniego Sygietyńskiego z lat 1886—1922*) zamierzam włączyć do ogólniejszego artykułu o prozie dokumentarnej i dzienniku Reymonta.

Nieznana korespondencja pisarza znajdująca się we Wrocławiu szacować można na mniej więcej trzysta jednostek epistolarnych. Zbiory najzasobniejszego przedwojennego posiadacza listów Reymonta, Biblioteki Narodowej, spalone zostały przez Niemców na Okólniku. Przypuszczać można — a przyszli edytorzy rzecz tę wykażą liczbowo — że jedynie nieznaczna część owej korespondencji ocalała szczątkowo, dzięki fragmentarycznym przeważnie przedrukom i w nieco większym może stopniu dzięki takimż prywatnie porobionym odpisom. Inwentarzowo poświadczono listy (w pewnej ilości drukowane w niniejszej serii „Prac Polonistycznych”) z nowszych zbiorów Biblioteki Narodowej, miejskich bydgoskiej (jak się zdaje, w części pochodzące z przedwojennego rkpsu B. N. 1020) i lubelskiej oraz

wej (sygn. 12232/II i 12549/II — 59 sztuk). Z pozostałych sześciu sygnatur znakujących zbiory korespondencyjne z listami W. S. Reymonta zajmą nas tu bliżej cztery. W sposób w Ossolineum naturalny listy z owych czterech zbiorów łączy to, że wysyłane były do Lwowa. Układają się one pod chronologicznym i zarazem tematycznym względem trójdzielnie. Cały zestaw, rozpoczęty zresztą załącznikiem nieepistolarnym, jest zaledwie kwestii otwartych. Krótki czas poszukiwań, ich wyjazdowy charakter i ograniczona w związku z tym możliwość nawrotu do szczegółów, zdradzających swe znaczenie często dopiero w toku porządkowania materiału, zwłaszcza zaś dorywczy dostęp do ułamkowo zachowanych roczników gazet lwowskich z początku stulecia — sprawiły, że przyszedł edytor zebranej korespondencji Reymonta będzie tu musiał niejedno skorygować i dopisać. Za ten stan rzeczy należy przeprosić czytelnika — i chyba mimo wszystko zdecydować się na ogłoszenie samych w sobie interesujących przecież tekstów. Szczególnie ostatni list zasługuje na przypomnienie właśnie teraz, podczas dwóch jednocześnie obchodzonych jubileuszów: stuipięćdziesięciolecia Zakładu Ossolińskich i setnej rocznicy urodzin Reymonta.

Na krakowskie kontakty pisarza rzucą w przyszłości światło jego listy do Sewerowej, przede wszystkim zaś chyba do Mieczysława Jakimowicza. Publikowany tu obecnie jedyny list „krakowski” stanowi dość przypadkowe dopełnienie treściowe zestawu i dlatego, choć objęty ogólną numeracją, zawarty został w przypisach.

Pisownię (łącznie z interpunkcją) modernizuję, ujednolicam

z Biblioteki Jagiellońskiej nie przekraczają w sumie setki sztuk. Nie wiadomo oczywiście, ile listów, odpisów bądź wyciągów znajduje się dziś w rękach prywatnych, m. in. choćby u rodziny pisarza (prawdopodobnie także nie mniej niż około stu) i jaki rezultat przyniósł i jeszcze przyniesie niedawny anons prasowy Państwowego Instytutu Wydawniczego, przystępującego do zbiorowej edycji listów. W najgorszym jednak razie stosunek nieznanych (lecz potwierdzonych co do swego istnienia) listów Reymonta do drukowanych już (wliczając w te ostatnie również najdrobniejsze fragmenty bądź urywkowe nawet streszczenia w wypadku materiałów zniszczonych podczas wojny oraz objęte tą kartoteką publikacje niniejszej serii „Prac”) jest i tak znaczny — wynosi w przybliżeniu 500 : 100. Mimo więc swej obiektywnej prawdziwości z gruntu nielogiczne i fałszywie sensacyjne są stosunkowo często spotykane tytuły, nadawane czasopiśmienniczym edycjom — w rodzaju *Nieznane listy Reymonta* czy *Jeszcze jeden nieznan list Reymonta* — bałamutnie sugerujące ogółowi, że zasadniczy zrąb korespondencji pisarza (dotyczy to analogicznie i innych twórców) został już odczytany i naukowo zbadany.

stosowanie cudzysłowu i graficzną formę datowania listów przez Reymonta. Lekcje niepewne podają w nawiasach ostrych, oczywiste rekonstrukcje wyrazowe bądź literowe (głównie dopełnienia nieskonwencjonalizowanych skrótów) oraz wtrącane uwagi własne — w kwadratowych.

I. UMOWA I ZATARG Z „KURIEREM LWOWSKIM”
(LISTY DO REDAKTORÓW I LIST DO JANA KASPROWICZA)
LIST DO KONSTANTEGO MARIANA GÓRSKIEGO W KRAKOWIE

Umowę z „Kurierem Lwowskim” i listy do redaktorów tego dziennika zawiera rkps 7182/II *Papiery Bolesława i Marii Wyślouchów*, t. VII, *Listy do Bolesława Wyśloucha*, s. 253—268. Kopert brak. Dwa najwcześniejsze listy skierowane są nie do Bolesława Wyśloucha, lecz do Zygmunta Frylinga. Treść następnego listu nie wskazuje bliżej osoby adresata. Ostatni zaś list na pewno nie był skierowany do Frylinga, lecz zapewne do Henryka Rewakowicza lub może do Bolesława Wyśloucha. Listom tym przywracam kolejność, w jakiej były pisane. Ich układ w zszywcę jest inny (zaznaczam go przez odnotowanie paginacji rękopisu przy poszczególnych pozycjach), ujawniający dążność redakcji do zgromadzenia pełnego materiału, uzasadniającego jej stanowisko w sporze. Na to samo wskazują dokonane bez wątplenia przez redakcję ołówkowe podkreślenia na interliniach i marginesach listów. W odróżnieniu od podkreśleń autorskich, zwyczajowo od dawanych spacją, te podkreślenia zaznaczam oczywiście nie w tekście, lecz przypisem.

Umowa napisana jest na pojedynczej kartce gładkiej, liniowanej znakiem wodnym. List nr 2 — na papierze listowym białym, złożonym i zapisanym wewnątrz, ze znakiem wodnym ORIGINA[L] DELTA FI[N]E. List nr 3 to połówka arkusza korespondencyjnego z zachowaną częścią znaku MILL ...EASYRY. Listy następne pisał Reymont na papierze czerpanym białym ze znakiem VANDER-FAVORITZ // HAND-MADE — list nr 4 na stronach wewnętrznych, list nr 5 na wszystkich. (Odnotowywanie specyfikacji, wobec niezaawansowanego stanu badań materiałowych nad Reymontem, warto jeszcze obecnie zainicjować: może ona pomóc przy ustalaniu ewentualnych nieznanymi lub budzących wątpliwości dat listów).

List do Jana Kasprowicza (papier taki sam i tak samo zapisany jak listu nr 5), poruszający i sprawę „Kuriera Lwowskiego”, pochodzi z rkpsu 6440/I *Korespondencja Jana Kasprowicza*, t. II, s. 173—176. Koperty brak. Do opracowania bibliotecznego zszywki, a stamtąd do inwentarza zbiorów wkładł się całkowicie uspra-

wiedliwiony błąd w odczytaniu daty listu. W okresie po swym kolejowym wypadku, w wyniku może nie tylko tego wydarzenia i związanej z nim choroby, lecz również w wyniku intensywnej pracy, także pióra i ręki, w trakcie tworzenia *Chłopów*, Reymont pisze jeszcze bardziej niewyraźnie niż poprzednio³. Nerwowo w dacie rocznej nakreślona dwójka wygląda w liście do Kasprowicza jak ósemka. Jednak już pierwsze zdanie listu eliminuje możliwość datowania go na 1908 r. i wskazuje właściwą datę 1902.

1. Umowa Reymonta z „Kurierem Lwowskim”
[s. 265, pismo Frylinga, podpisy obu kontrahentów:]

Powieść *Chłopi*, która zacznie wychodzić w jesieni 1898 odstepuję „Kurierowi Lwowskiemu” — honorarium po 2 ct.⁴ od wiersza. W maju dostanę w Paryżu zaliczkę 250⁵ franków (dwieście pięćdziesiąt fr.).

Warszawa, 24/II 1898.

Z. Fryling⁶

Wł. St. Reymont

[pismo Reymonta:]

Warszawa. Rs⁷ 25 otrzymałem od p. Frylinga⁸ za przedruk noweli pt. *Lili*, mającej się ukazać w „Kurierze Warszawskim”.

Wł. St. Reymont

³ Reymont został ranny w katastrofie kolejowej pod Włochami w 1899 r. — zob. A. Lange, *Pochodnie w mroku. Żeromski — Reymont — Kasprowiczy*, Warszawa 1927, s. 62 i n. Por. też uwagę o charakterze pisma Reymonta w opracowaniu dwóch jego listów do Władysława Korotyńskiego z r. 1893 i 1900 — Z. Konarzewski, *Pierwsze kroki pisarskie Reymonta*, „Czas” 1935, nr 334, s. 6.

⁴ Centy (chodzi o honorarium oczywiście za przedruk).

⁵ Pierwotnie 200 — później na zerze napisana została cyfra 5.

⁶ Zygmunt Fryling (1854—1931), notowany także jako Frühling, dziennikarz i jeden z redaktorów działowych „Kuriera Lwowskiego”. Jego życiorys pióra M. Tyrowicza (PSB, t. 7, s. 154 i n.) wspomina o dwóch wersjach nazwiska, którego pisowni spolonizowanie datuje się od młodzieńczego pobytu Frylinga w Warszawie i pracy w „Kurierze Warszawskim”. Jego udział w ówczesnym literackim „najeździe Gallów” na Warszawę — w którym prym wiodli Marian Gawalewicz i Tadeusz Czapelski — nie trwał długo. Z Warszawą łączyły go jednak więzy rodzinne (ożenił się z Walentyną Frenkiel-Niwińską, siostrą Mieczysława Frenkla) i zawodowe. Osiadłszy na powrót we Lwowie ok. 1880 r., był najpierw korespondentem gazet kilku miast: Wiednia, Krakowa, Warszawy, Budapesztu (por. jego list do Władysława Bełzy z 26 I 1882, BZNIORkps 12425/I, s. 253—256). Jak informuje biogram, „serdeczną przyjaźń zadzierzgnął z Wł. Reymontem” — co musiałyby się stać w czasie późniejszym od udokumentowanych tu kontaktów, jeśli w ogóle nie urosło nieco w tradycji rodzinnej.

⁷ Rubli srebrem.

⁸ W pokwitowaniu Reymonta ślad wahań co do właściwej pisowni

2. List Reymonta do Frylinga
[s. 254:]

25 I [18]99, 12, rue Rollin, Paris

Szanowny Panie,

Zwracam się do Sz. Pana z ogromną prośbą, a zacznę⁹ od przypomnienia: rok jakiś temu zrobiliśmy pewnego rodzaju umowę, nawet spisana, o przedruk *Lili* i *Chłopów* w „Kur[ierze] Lwowskim”. W umowie było zobowiązanie Sz. Pana w imieniu redakcji do wypłacenia 100 guldenów tytułem zaliczki w miesiącu maju roku przeszłego. W czasie umówionym nie upominałem się o dotrzymanie zobowiązania, gdyż tak się wyjątkowo szczęśliwie złożyło, że pieniędzy nie potrzebowałem.

Zupełnie inaczej jest dzisiaj. Właśnie, już od kilku miesięcy pracuję nad powieścią, którą mam zamiar skończyć [s. n.:] na wiosnę. Drukowana będzie w „Tygod[niku] Ilustro[wanym]”, ale dopiero po ukończeniu *Krzyżaków*, tj. mniej więcej dopiero w jesieni¹⁰.

Ale tymczasem znalazłem się w bardzo pospolitym niestety położeniu — zupełnie bez pieniędzy. Więc stawiam kwestię prosto: jeśli trwacie w zamiarze przedrukowania *Chłopów* w „Kur[ierze]” — to przyslijcie o ile można najprędzej owe 100 guldenów. W przeciwnym bowiem razie będę umowę uważał za rozwiązaną nie z mojej winy.

Tylko wyjątkowy zły stan moich interesów zmusza mnie do przypomnienia się i prośby o pieniądze. Sądząc, że Redakcja przychyli się do mojego żądania — oczekuję z niecierpliwością przesyłki. Sciskam Sz. Panu dłoń, a nieznanym osobiście Redaktorom i Współpracownikom „Kuriera” przesyłam serdeczne koleżeńskie pozdrowienia.

Wł. St. Reymont

[dopisek wzdłuż marginesu:]

Za „Kuriera” dziękuję bardzo, chociaż już od dni kilku go nie dostałem.

[adnotacja redakcyjna u góry s. 254, przy adresie nadawczym:]

Wysłano 3/2 przekaz na 200 frank[ów] = 97 zł w. a.¹¹

nazwiska: „otrzymałem od p. Frylinga”. Przedruk *Lili* w „Tygodniu”, dodatku literackim „Kuriera Lwowskiego” redagowanym przez B. Wysloucha, nastąpił w drugiej połowie roku.

⁹ Reymont pisze „zaczne”, „kwestie” obok „umowę”, „pracuję”, „oczekuję”. Ogonek, późniejszy częsty ozdobnik niektórych liter, zawsze zaś „e” wygłosowego (hyperpoprawność?), nie jest więc, przynajmniej jeszcze wtedy, „szczegółem, po którym natychmiast można rozpoznać autentyczność autografu Reymonta” (por. B. Miazgowski, *Autor „Chłopów” i jego tłumacz* [wstęp do:] *Reymont we Francji. Listy do tłumacza „Chłopów”* F.-L. Schoella, Warszawa 1967, s. 6).

¹⁰ *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza „Tygodnik Ilustrowany” drukował jeszcze w ciągu następnego roku. Natomiast ukończenie *Chłopów* odwlekło się znacznie — por. kolejny list Reymonta.

¹¹ Waluty austriackiej. (Poprawność odczytania tego skrótu najuprzemiej zechciał potwierdzić p. dr J. Szwagrzyk, kierownik Gabinetu Numizmatycznego ZNiO, za co serdecznie mu dziękuję).

3. List Reymonta do Frylinga [s. 267:]

29 I 1901, Warszawa, Leszno N^o 52 m. 5

Szanowny Panie,

Dostałem list Pański mocno spóźniony, a że i ja sam piszę z dużym trudem i nie co dzień mogę, więc i odpowiedź spóźniła się jeszcze więcej. Ale i owszem, przedrukujcie *Pewnego dnia*.

Co do *Chłopów*. Albo ja wiem? Brak do końca stron kilkudziesięciu. Czy je napiszę kiedy? Nie wiem, bo jak dotychczas jeszcze do żadnej roboty wziąć się nie jestem w stanie; od miesiąca jest mi znowu tak źle, że nawet przestałem się ludzi nadziejami — zgadzam się zupełnie na los. Co da — to będzie¹².

¹² Po pobycie leczniczym w szpitalu na Pradze, po próbach kuracji w Krakowie, w Wenecji i w Wiedniu (Lange, l. c.; A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1958, s. 105—107; ogłoszone przez A. Grzymałę-Siedleckiego listy Reymonta do Mariana Kiniorskiego, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 4, s. 4 i nr 7, s. 7 oraz *Listy Ignacego Maciejowskiego (Sewera) do Tadeusza Micińskiego oraz do Marii i Wacława Wolskich*, oprac. S. Pi-goń, [w:] *Miscellanea literackie 1864—1910*, pod red. S. Pi-gonia. Archiwum Literackie, t. 2, Wrocław 1957, s. 367 i 314 — pozwalają na prowizoryczne ustalenie itinerariusza, odpowiadającego tej rekonwalescencji) Reymont wciąż nie czuł się dobrze. Poprawa stanu zdrowia i bliski termin ukończenia przedsięwziętej pracy zostały odnotowane po siedmiu miesiącach w liście znajdującym się obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (jest to jedyny list Reymonta figurujący do 1967 r. w inwentarzach krakowskich bibliotek naukowych), rkps 7728/III *Korespondencja Konstantego Marii* [?] *Górskiego z lat 1877—1909*, t. 7, k. 31, nie drukowanym bodaj, wartym więc tu przytoczenia w całości. Koperty brak. Papier listowy biały ze znakiem wodnym STAR 1866 [cyfry w gwiazdziej] MILL//HAND-MADE. Arkusz złożony zapisany jednostronnie.

4. List Reymonta do K. M. Górskiego w Krakowie

27 VIII [19]01, Zakopane

Drogi i Szanowny Panie,

Opóźniłem się z odpowiedzią bo i zdrów nie byłem zupełnie, a potem, że to pierwszy raz wziąłem się do roboty po chorobie — więc dość łakomie pisałem.

A teraz odpowiedzi na łaskawe zapytania:

1) *Chłopów* skończę w październiku.

2) Drukować ich będzie „Tygodnik Ilustrowany”.

3) I owszem, po skończeniu, z całą przyjemnością mogę ich Sz. Panu przeczytać lub dać do przeczytania — łatwo mi to przyjdzie, gdyż osiadam w Krakowie na czas jakiś.

Tak mokro, zimno i posępnie w Zakopanem, że szczerze zazdroścę Panu morza.

Do widzenia w Krakowie.

Serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany sługa

Wł. St. Reymont

„Tygodnik Ilustrowany” rozpoczął ogłaszanie *Chłopów* 18 stycznia 1902 r., kończąc druk drugiej części u schyłku roku następnego. „Równocześnie z krótszymi lub dłuższymi przerwami ukazywał się przedruk

Przyjmijcie wyrazy głębokiego poważania dla siebie a wyrazy szczerzej życzliwości dla pisma Waszego.

Wł. St. Reymont

5. List Reymonta do Frylinga, Rewakowicza lub Wysloucha [s. 257:]

21 XI [19]01, Kraków, Podwale N. 2

Szanowny Panie,

Przypuszczam, że Sz. Pan miał już czas zapomnieć i o mnie, i o moim¹³ zobowiązaniu co do przedruku moich *Chłopów* w „Kurierze Lwowskim”.

Z wielką i prawdziwą przykrością muszę Sz. Panu donieść, że *Chłopów* przedrukowywać w „Kurierze Lwowskim” nie mogę. Wiąże mnie taka zabraniająca przedruku klauzula z „Tygodnikiem” — o czym na śmierć zapomniałem¹⁴, a co mi w tych dniach przypominano.

[s. n.:] „Kurier” przysłał mi jeszcze do Paryża 100 guldenów zaliczki. O tym pamiętam. Na to konto przedrukowywali już coś Panowie. Otóż, upraszam najuprzejmiej o rachunek, ile winien jestem redakcji „Kur[iera] Lwowskiego”? Albo wkrótce odeślę, lub w ciągu przyszłego kwartału coś Wam specjalnie napiszę. Jak Panowie chcecie.

Przepraszam za zawód¹⁵, ale i dla mnie nie jest on miłym.

Łączę słowa poważania i szacunku i raz jeszcze proszę o rychłe przysłanie rachunku.

Z poważaniem

Wł. St. Reymont

6. List Reymonta do Rewakowicza lub Wysloucha [s. 261:]

12 III [19]02, Kraków, Podwale 2

Szanowny Panie,

Ze zdumieniem przeczytałem list Sz. Pana, tym większym, że umowę z „Kur[ierem] Lwo[wskim]” uważałem i mam za rozwiązaną od dość dawna i z obopólną¹⁶ zgodą.

Pozwoli Sz. Pan, że przypomnę szczegóły. Rok przeszło temu, bo jeszcze 9 I 1901 r. otrzymałem list od p. Frylinga, proponujący mi w imieniu redakcji „Kur[iera] Lwo[wskiego]” wyraźnie, abym na rachunek zaliczonych mi 200 franków (otrzymałem je w Paryżu) pozwolił przedrukować nowelę¹⁷ pt. *Pewnego dnia*. Więc, już tym samym listem, Redakcja nie uważała tych pieniędzy jako zaliczki na przedruk *Chłopów*¹⁸.

[s. n.:] Odpowiedziałem, że na przedruk noweli się zgadzam naj-

w „Słowie Polskim” 1902 (nr 128—620), 1903 (nr 2—28, 290—608), 1904 (nr 5—14), wówczas redagowanym przez Z. Wasilewskiego” (z noty edytorskiej [w:] W. S. Reymont, *Pisma*, z przedmową Z. Szwejkowskiego, oprac. i do druku przygot. A. Bar, *Chłopi*, t. 4, *Lato*, Warszawa 1949, s. 329).

¹³ Od ostatniego przecinka podkr. przez red. „KL”.

¹⁴ Od początku zdania podkr. przez red. „KL”.

¹⁵ Jw.

¹⁶ Wyraz podkr. przez red. „KL”.

¹⁷ Jw. „Tydzień” przedrukował nowelę w drugim kwartale 1901 r.

¹⁸ Składnia spotykana i dziś w środkowej Polsce.

chętniej, a co zaś do *Chłopów*¹⁹, o których p. F. się zapytywał, nadmieniałem — że z powodu choroby nie wiem, czy i kiedy ich pisać będę, więc z tego powodu proszę, aby po przedrukowaniu noweli Redakcja przysłała mi rachunek — ilem pozostał winien „Kur[ierowi] Lwow[skiemu]” z owych 200 franków? — aby odesłać resztę.

Taka była treść mojego listu.

Na to nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. W listopadzie ubiegłego roku napisałem znowu i już najkategoryczniej, że na przedruk *Chłopów* w „Kur[ierze] Lwow[skim]”²⁰ zgodzić się nie mogę, i, że umowę naszą uważam za niebyłą²⁰, powody wymieniłem — prosząc znowu o rachunek — aby zwrócić natychmiast to, com jeszcze pozostał winien „Kur[ierowi] Lwow[skiemu]”. I na ten list odpowiedzi nie otrzymałem. Milczenie to mogłem i miałem prawo uważać za zgodę na rozwiązanie naszej umowy.

[s. n.:] Wię[c] teraz tym bardziej dziwią mnie pretensje, z jakimi Sz. Pan występuje w imieniu „Kur[iera] Lwow[skiego]” — zupełnie bowiem nie rozumiem, z jakiego tytułu one płyną. Umowa przecież nie istnieje, skoro zobowiązania swoje cofnąłem.

Istnieje tylko jedno — że winien jestem „Kur[ierowi] Lwow[skiemu]” pewną kwotę, pozostałą z przysłanych mi do Paryża 200 fr. — i temu nie tylko nie przeczę, ale już niniejszym po raz trzeci proszę o przysłanie rachunku — aby odesłać Redakcji, com jej winien. Cała ta kwestia powstać mogła tylko z jakiegoś dziwnego nieporozumienia. I tylko temu ją przypisuję.

Dodam jeszcze, że miałem wiele propozycji o przedruk *Chłopów* [s. n.:] — odsyłałem wszystkich do „Tygodnika” jako do jedynego właściciela tej pracy. Tak samo było z propozycją „Słowa Polskiego”. „Tygodnik” nie miał nic przeciwko faktowi przedruku w Galicji — pozostawiając mi prawo wyboru pisma²¹.

Tyle wyjaśnienia.

Raz jeszcze dodaję, że jest mi nad wyraz przykra ta cała kwestia, a tym przykrzejsza, iż nieoczekiwana i powstała absolutnie nie z winy mojej.

Racz przyjąć Sz. Panie słowa poważania. Sługa

Wi. St. Reymont

7. List Reymonta do Kasprowicza

[s. 173:]

13 III²² [19]02, Kraków, Podwale 2

Mój Drogi,

Przed świętami jeszcze pisałem obszerniej do Ciebie, prosząc bar-

¹⁹ Od ostatniego przecinka podkr. przez red. „KL”.

²⁰ Od „uważam” podkr. przez red. „KL”.

²¹ Zdanie podkr. przez red. „KL” na interlinii i marginesie.

²² W zestawieniu z początkiem listu data ta wygląda na mylną. Reymont musiał pisać poprzednio do Kasprowicza przed niedawnymi świętami, w tej porze roku — przed Wielkanocą. Święto to w r. 1902 przypadało jednak dopiero 30 marca, w związku z czym list uznać by trzeba za kwietniowy. Reymont mógł przepisać się lub też szybko napisana cyfra IV wygląda jak III. Koniekturą tą można również objąć list nr 6, choć dalsza wzmianka w liście nr 7 o depeszy ze Lwowa raczej od tego wstrzymuje.

dzo usilnie, abyś był łaskaw przysłać wiersz jaki do książki, jaką z Wyspiańskim, dr.²³ Górskim wydajemy w pamięci Sewera a na rzecz Wdowy. Nie przypominałem Ci tego po raz wtóry, bo wciąż czekałem i nie chciałem Cię nudzić. Ale teraz, kiedy książka się już zaczęła drukować i jest czas najwyższy — to raz jeszcze, jak mogę najserdeczniej Cię proszę, byś był tak dobrym i przysłał. Nie krępij się rozmiarami [s. n.:] — kilkanaście jak i kilkaset wierszy przyjmijemy z równą wdzięcznością. Mogę Ci tylko jedno zapewnić, że książka pod względem typograficznym będzie nadzwyczajnie oryginalną, może nawet jedyną — a w towarzystwie będziesz nielicznym ale z pewnością doborowym, bo pozbieranym z rozmysłem. Więc jeśli wzruszy Cię moja prośba i chcesz wyrządzić mi koleżeńską i przyjacielską łaskę — to przyslij jak tylko można najrychlej.

Błagam o to — bo już pierwsze dwa arkusze złożone.

Mój Drogi, myślę, iż już od Wasilewskiego wiesz²⁴, jaką sprawę przykrą mam z „Kur[ierem] Lwowskim”.

Czego oni chcą ode mnie?

[s. n.:] Posłałem wszystkie papiery do Wasilewskiego — abyście mogli się przekonać w razie potrzeby, że żadne zobowiązania nie łączą mnie z „Kur[ierem] Lw[owskim]”.

Rewakowicz²⁵ depeszował dzisiaj, że żąda sądu honorowego. Nie widzę żadnej potrzeby sądu takiego, bo byłem w prawie rozwiązując umowę, a oni mieli czas protestować przeciwko temu — miesiąc [!] cztery wstecz, tj. w chwili, kiedy cofałem swoje zobowiązania. Ale jeśli byście uznali, aby dla świętego spokoju poddać się opinii sądu — to jużci, że prosiłbym Cię, abyś był mi tym sędzią.

Dzisiaj w tej sprawie [s. n.:] depeszuję do Zygmunta.

Być może, że jeszcze pisał będę do Ciebie <z Krakowa>. Tymczasem całuję Cię najserdeczniej Mocarzu święty poezji i proszę, przyslij, przyslij!

Czekam z utęsknieniem Twojej przesyłki²⁶.

Szczerze Ci oddany

Twój

Wł. St. Reymont

²³ Lekcja „dr.” jest prawdopodobniejsza od ewentualnej lekcji „A.” tak ze względów graficznych jak i treściowych — por. list nr 4 i wykaz autorów księgi w przypisie 26.

²⁴ Osiadłszy w 1889 r. we Lwowie, Kasproicz do r. 1901 współredagował z Rewakowiczem, Wyslouchem i Frylingiem „Kurier Lwowski”, zaś w latach 1902—1906 pracował w „Słowie Polskim” (Z. Wasilewski, *Jan Kasproicz. Zarys wizerunku*, Warszawa 1923, s. 168 i n.; R. Loth, *Młodość Jana Kasproicza. Szkic biograficzny*, Poznań 1962, s. 166).

²⁵ Henryk Rewakowicz (zm. w r. 1907), galicyjski działacz niepodległościowy i ludowy, dziennikarz, współzałożyciel (1882 r.), współredaktor i wydawca „Kuriera Lwowskiego”.

²⁶ Ozdobnie wydane *Epitaphium Ignacego Maciejowskiego Sewera...* ukazało się w Krakowie w 1902 r. nakładem autorów. Nazwiska Kasproicza w ich gronie (M. Zdziechowski, M. Siedlecki, W. Reymont, T. Miciński, W. Tetmajer, K. Tetmajer, A. Lange, Konstanty Michał [?] Górski, L. Rydel, W. Perzyński, S. Zeromski, J. Zuławski, S. Wyspiański, W. Feldman, A. Szymański) nie znajdujemy.

Moja Pani, która w tej chwili stoi za mną prosi, aby Ci przypomnieć rzymskie czasy dobre i przesyła serdeczny uścisk dłoni wraz z pozdrowieniami. Czynie to.

Twój R.

II. KORESPONDENCJA Z ZYGMUNTEM WASILEWSKIM W SPRAWIE NAGRODY KOCHMANA

Listy Reymonta do Wasilewskiego zawiera pochodzący z daru ich adresata rkps 5983/II *Papiery Zygmunta Wasilewskiego 1901—1916*, s. 47—58. Kopert brak. Papier listowy biały ze znakiem wodnym STAR 1866 [cyfry w gwieździe] MILL // HAND-MADE. Wszystkie kartki złożone, zapisane na stronach wewnętrznych, w sprawie zostały złożone odwrotnie i wklejone połączonymi ze sobą brzegami zewnętrznymi, co spowodowało zmianę paginacji w obrębie zszywki.

Wasilewski czterokrotnie publikował przed wojną listy, pisane do niego przez Reymonta. Z kilkunastu posiadanych, jak w przybliżeniu określił ich ilość (*Z pamiątek po Reymencie*, „Kurier Poznański”, 1930, nr 394, s. 8), wydrukował ogółem dziesięć. Trzy poniższe, nie ogłoszone, pozostały w zbiorach jako jedyne. Jak można wnosić choćby z poprzedniego przedrukowanego tu tekstu, listów do redaktora „Słowa Polskiego” Reymont napisał jednak więcej niż trzynaście. Zapewne uległy one zatraceniu.

Publikowana odpowiedź Wasilewskiego znajduje się w wymienianym już zbiorze listów do Reymonta, oznaczonym sygnaturą 6978/I, s. 311. Koperty brak. Opracowanie zszywki i inwentarz zbiorów znów popełniają tu niezawinioną omyłkę, datując list na r. 1900. Wasilewski pisał swą odpowiedź w 1910 r. na blankiecie z nadrukiem, sporządzonym z myślą o poprzednim dziesięcioleciu (Redakcja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 11-15 [...] Lwów, dn. 190...). Nadawca napisał na zerze jedynekę i postawił następne zero. Dopisane atramentem znaki wyblakły jednak i wydrukowana pod pierwszym z nich cyfra dominuje.

8. List Reymonta

[s. 47:]

8 II 1910, Zakopane, „Podlasie”

Mój Drogi Zygmuncie,

Z większą nieśmiałością niżli nawet przypuszczasz, piszę te parę słów do Ciebie. A żeby Ci nie zabierać czasu, powiem krótko o co mi chodzi:

Czy nie wiesz kto decyduje o nagrodzie, za dzieła literackie, z fun-

dacji Kochmana?²⁷ Czy mógłbym dostać ową nagrodę za *Chłopów*? I jakie to drogi prowadzą do owego Rzymu?

Wiem, że jeśliś Ty zechciał być mi pomocny w tej sprawie, to skończyłaby się dla mnie dobrze.

Mówię Ci to w serdecznym i przyjacielskim zaufaniu i proszę Cię bardzo o pomoc, nie mam bowiem nikogo we Lwowie, do kogo bym mógł się zwrócić tak otwarcie i szczerze, jak to w tej chwili czynię!

Siedzę w Zakopanem od Nowego Roku, ale że zima [s. 50:] tegoroczna dosyć podła, myślimy uciekać już w końcu lutego.

Czy nie chciałbyś przedrukować w „Słowie” *Chełmszczyznę*[!]? — drukuję w „Tygodniku”, bo chcę <drukować> w ciągu lutego²⁸. Mógłbym Ci przysłać wszystko, co wyszło dotychczas!

A w sprawie pierwszej mógłbym przyjechać do Lwowa, jeśli oświadczenie pomógłbym sprawie — poradź.

Odpisz chociaż dwa słowa.

Sciskam Cię serdecznie

Twój

Wł. St. Reymont

²⁷ O roli i dziejach tej nagrody niewiele wiadomo. Fundacją administrował organ wykonawczy sejmu galicyjskiego — lwowski Wydział Krajowy. *Sprawozdanie z Czynności Wydziału Krajowego za czas od sierpnia 1870 po koniec lipca 1871 r.* ani w spisie fundacji nowych ani „zostających w zarządzie Wydziału Krajowego” nie wymienia fundacji Kochmana. Regulamin jej konkursu figuruje już natomiast wśród „fundacji stypendyjnych aktywowanych” w analogicznym sprawozdaniu za r. 1884/1885 (s. 138); „Fundacja Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich. — Wydział krajowy rozpiął dnia 20 stycznia 1885 do L.W. 3550 konkurs z prekluzją w dniu 3 marca 1888 roku na dwie nagrody w kwocie 1000 zł i 500 zł dla dwu dzieł za najlepsze uznanych i wezwał wszystkich literatów polskich, bez różnicy w którym kraju i pod jakim rządem żyją, aby w ciągu tego trzechlecia dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o nagrodę, przestali do Wydziału Krajowego. Wyłączone są tylko dzieła treści religijnej i teologicznej”. Najpewniej więc fundacja i nagroda ustanowione zostały trybem testamentarnym w okresie między 1871 a 1884 rokiem (choć może i wcześniej — o terminie a quo na podstawie sprawozdawczego pominięcia trudno wyrokować: np. w r. 1897/1898 sprawozdanie II Departamentu Wydziału przemilcza fundację literacką, wzmiankując jedynie — s. 43 — o „fundacji śp. Franciszka Kochmana dla dziewcząt służących”, ze względu na zbyt niskie dochody nie wypłacającej wówczas posagów). W 1904 r. na konkurs fundacji wpłynęło 18 prac i komisja pod przewodnictwem Józefa Wereszczyńskiego przyznała I nagrodę Aleksandrowi Jabłonowskiemu za dwie prace historyczne. Wtedy też „II nagrodę (1000 koron) przyznano St. Zeromskiemu za *Popioły* i dotychczasową działalność literacką”. („Tygodnik Mód i Powieści”, 1904, nr 5 — cyt. za: S. Kasztelowicz, S. Eile, Stefan Zeromski. *Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1961, s. 195). Reymont pisze swój list już po otrzymaniu za *Chłopów* nagrody Lewentala (por. „Świat”, 1909, nr 48, s. 15).

²⁸ Cykl *Z ziemi chełmskiej* ukazywał się w „Tygodniku Ilustrowanym” od 10 VII 1909 (nr 28) do 26 III 1910 (nr 13) z paru jedno- lub kilkunumerowymi przerwami. Związek przyczynowy — wskazany przez Reymonta, gdy druk miał się już ku końcowi — niejasny.

Chełmszczyzna zawiera wszystkiego przeszło 3000 wierszy, więc zajęłaby w „Słowie” zaledwie z dziesięć felietonów.

Odpisz zaraz, błagam Cię o to.

9. Odpowiedź Wasilewskiego

[s. i nadruk — por. wyżej]

Lwów, 13. 2. 1910

Kochany Władysławie,

Z największą chęcią i przyjemnością zrobię wszystko, co będę mógł, aby ta nagroda, Tobie należąca się przede wszystkim, nie ominęła Cię. Rozmawiałem już z niektórymi ludźmi i dowiedziałem się, że jest forsowany Witkiewicz. Dziś trudno mi cokolwiek powiedzieć pozytywnego, oczywiście nie mogę ręczyć, czy stosunki nasze wystarczą, gdyby nie kierowano się sprawiedliwym sądem literackim.

Rzecz chełmską z „Tyg[odnika]” przedrukujemy chętnie, przyślij poprawione wycinki, może uzupełnione. Wiersz 10 hal[erzy] — czy tak? Zaraz pójdziesz po Sienkiewiczu²⁹. Czy piszesz powieść i dla kogo? Prosilibyśmy o prawo przedruku.

Ściskam Cię, Pani Twojej piękny pokłon składam

Z. Wasilewski

10. List Reymonta

[s. 51:]

20 II [19]10, Zakopane, „Podlasie”

Mój Drogi Zygmunce,

Serdecznie Ci dziękuję za obietnicę poparcia, wierzę głęboko, że zrobisz co będziesz mógł w tej sprawie, a ja wiem jakie masz wpływy i stosunki we Lwowie, więc jeśli zechcesz tylko, to ja sprawę wygram. A zależy mi na niej niesłychanie i to z bardzo wielu względów.

Co zaś do *Chełmszczyzny*, to z największą chęcią przedrukowałbym w „Słowie” mimo strasznie skąpego honorarium, ale zachodzi taka kwestia:

Czy mógłbyś drukować teraz? I zakończyć w przeciągu miesiąca? Przed pierwszym kwietnia wyjdzie bowiem [s. 54:] w wydaniu książkowym *Chełmszczyzna*!³⁰

²⁹ Na łamach „Słowa Polskiego” od marca 1909 do kwietnia 1910 r. drukowane były po raz pierwszy *Wiry* (J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 268).

³⁰ „Tygodnik Ilustrowany” zamieścił wzmiankę o książkowym wydaniu reportażu w numerze 18 z 30 IV 1910 r. Jednak dzięki informacji podanej przez J. Starnawskiego, (*Nieznany list Reymonta*, „Kamena” 1954, nr 4, s. 39) wiadomo, że Reymont podarował I. Chrzanowskiemu egzemplarz *Z ziemi chełmskiej* z dedykacją datowaną 13 IV 1910. Najpewniej więc książka ukazała się punktualnie w planowanym terminie. Nie przeszkodziło to redakcji galicyjskiego dziennika. „Słowo Polskie” zdołało zamieścić przedruk w czternastu odcinkach między 18 III a 7 IV 1910 r. — z dwoma mało znaczącymi uzupełnieniami tekstu. (Porównanie wersji i odnotowanie odcinków — także prozy Makuszyńskiego, por. przyp.³⁴ — z rocznika w BUW zawdzięczam Aleksandrze Budreckiej).

Jeśli się zdecydujesz, napisz lub telegrafuj natychmiast, a przyślę Ci odwrotną pocztą i z uzupełnieniami, których nie mogłem dać w „Tygodniku”.

Więc czekam wieści.
Całuję Cię serdecznie

Twój

Wł. St. Reymont

W końcu przyszłego tygodnia już wracam do Warszawy.

11. List Reymonta [s. 55:]

18 IV [19]10, Warszawa, Instytutowa 10

Drogi,

Tylko parę słów. Przypominam Ci moją sprawę!

Były już komunikaty, że ów sąd fundacji Kochmana rozebrał pomiędzy siebie wszystkie nadesłane prace. Ogłaszano również, że wyrok może zapaść w maju!³¹ Czy nie zechcesz mnie poprzeć? Proszę Cię

³¹ Komunikowaną przez Reymonta Wasilewskiemu wiadomość podało także — i chyba ono właśnie pierwsze — „Słowo Polskie” w numerze 158 z 7 IV 1910, s. 2, w notatce *Fundacja Kochmana*: „W gmachu sejmowym odbyło się wczoraj posiedzenie komisji konkursowej dla ocenienia dzieł, nadesłanych na konkurs z fundacji Franciszka Kochmana, przeznaczonej na premie dla literatów polskich. Z fundacji tej przeznaczone są w br. dwie premie, pierwsza w kwocie 2000 koron, druga w kwocie 1000 koron, dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych. Wyłączone są jedynie dzieła treści religijnej i teologicznej.

W obradach komisji konkursowej pod przewodnictwem członka Wydziału Krajowego p. Mieczysława Onyszkiewicza wzięli udział pp.: członek Wydziału Krajowego dr Tadeusz Pilat, emer. profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego dr Benedykt Dybowski i dr Tadeusz Wojciechowski, profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego dr Ludwik Finkel i dr Marian Raciborski oraz emerytów. prof. gimn. dr Ludwik Kubala.

Na konkurs nadesłano 24 dzieła różnej treści a mianowicie nadesłali: Dr Marian Szykowski, 6 tomów pt. *Władysław Ludwik Anczyc. Życie i pisma*; dr Marian Gumowski, *O grzywnie i monecie piastowskiej* oraz *Medale Jagiellonów*; Cezary Jaczewski, *Bój! Raj! i Oko Ahura Mardy*, powieść na tle legendy o Zoroastrze; Spektator [= C. Jaczewski, por. A. B a r, *Słownik pseudonimów i kryptonimów polskich*, t. 2, Kraków 1936, s. v.] powieść *Kulaki*; Marcin Osmała, *Wykształcenie terminatorów rzemieślniczych w Warszawie z tabelą pogładową*; dr Michał Zmigrodzki, *Krótki zarys historii sztuki*; Ludwik Dębicki, *Portrety i sylwetki z XIX stulecia*; Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Na skalnym Podhalu*; Feliks Bogacki, *Zagadnienia etyki*; Ignacy Dębicki, *Zasady prawa amerykańskiego*; Anatol Krzyżanowski, *U progu nowego życia, Wobec sumienia, Odrodzenie, Ogniwa, Pasterby i Na strażnicy*; Wł. St. Reymont, *Chłopi*; Tadeusz Czaykowski, „Głos Rolniczy”, 9 roczników, *Praktyczny poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych, Hodowla trzody chlewnej, Hodowla ryb i raków*; dr Teofil Ciesielski i Tadeusz Czaykowski, *Wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych dla rolniczych kursów dopełniających*.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji konkursowej postanowiono rozdzielić między członków, do oceny i sprawozdania, nadesłane na konkurs dzieła.

serdecznie. Może znajdziesz jaki sposób poparcia. Wiesz, w ostatnim marcowym N= „Sfinks” jest obszerne studium o *Chłopach* A. Strzeleckiego³². Czy nie chciałbyś go przedrukować w „Słowie”?

Albo to: Kasprowicz mówił, że chciałby napisać o *Chłopach*, tylko nie ma gdzie.

Gdybyś go zmusił do tego i dla „Słowa”.

[s. 58:] Daruj mi te różne pomysły. Wiem, że jeśli sprawę moją weźmiesz do serca, to stanie się tak, jak tego pragnę³³.

Pozdrowienia i serdeczne uściski.

Twój

Wł. St. Reymont

Z końcem maja br. zbierze się komisja konkursowa ponownie celem przyznania premii [...].”

³² A. Strzelecki, „*Chłopi*” Reymonta, „Sfinks” 1910, z. 3, s. 323—347.

³³ Ani „Słowo Polskie” ani wyposażone w bogaty zwykle literacki serwis informacyjny tygodniki — „Ilustrowany”, „Mód i Powieści” czy redagowany przez S. Krzywoszewskiego „Świat” nie podały konkursowego werdyktu, który odnajdujemy w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” nr 129 z 10 VI 1910, s. 3, w notatce *Fundacja literacka Kochmana*: „W gmachu sejmowym odbyło się wczoraj posiedzenie komisji konkursowej, powołanej przez Wydział Krajowy dla przyznania premii literatom polskim z fundacji Franciszka Kochmana. W komisji, której obradom przewodniczył zastępca marszałka w Wydziale Krajowym dr Tadeusz P i l a t, wzięli udział pp. prof. uniwersytetu — dr Antoni Małecki, dr Tadeusz Wojciechowski, dr Benedykt Dybowski, dr Ignacy Zakrzewski, dr Ludwik Finkel, dr Marian Raciborski i członek Akademii Umiejętności Władysław Łoziński.

O premie z tej fundacji ubiegać się mogli autorowie wszelkich dzieł w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej. Według aktu fundacyjnego komisja ma również prawo wynagradzania także takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane.

Komisja konkursowa po przeprowadzonej dyskusji przyznała premie: Pierwszą w kwocie 2000 kor[on] Stanisławowi Witkiewiczowi za całą jego działalność literacką, a w szczególności za pracę o Matejce. Drugą w kwocie 1000 kor[on] Józefowi Richterowi, emer. profesorowi Politechniki Lwowskiej za dzieło naukowe pt. *Fundamenty* z dziedziny budowli wodnych.

Dodać należy, że Stanisławowi Witkiewiczowi przyznała komisja nagrodę, mimo iż o nią się nie ubiegał — gdyż na konkurs nie nadesłał żadnego swego dzieła — i mimo że już w poprzednich latach otrzymał nagrodę z tej fundacji”. Biografie Witkiewicza milczą o obu nagrodach, dlatego chwilowo nie znamy daty pierwszej z nich. „Słowo Polskie” najpewniej zbrojotkowało wynik konkursu, z góry przez Wasilewskiego uznany za niesprawiedliwy i przypuszczalnie torpedowany.

O stosunku Reymonta do zawodu, jaki go spotkał, świadczy list opublikowany niedawno przez Jana Detkę („Miesięcznik Literacki”, 1967, nr 8, s. 114), pisany 17 III 1911 z Paryża do Lwowa w odpowiedzi na kartę Stanisława Kościńskiego: „Dziękuję Wam serdecznie za pamięć i proszę o jedną cichą informację. W przeszłym roku zabiegałem nieco, aby mi dano nagrodę Kochmana, były obietnice, były zapewnienia, w rezultacie nagrodę wziął kto inny. Nie miałem jednak żalu, gdyż dano Witkiewiczowi. Z wielu względów należała mu się sumiennie — ale kto ją weźmie w tym roku? — Gdybyście chcieli się dowiedzieć, jak ta sprawa stoi obecnie? Kiedy mo-

P. S. Powiedz Makuszyńskiemu, że ostatnia niedziela w Warszawie była Jego tryumfem, wszyscy czytali *Samobójców* i wszyscy powtarzali Jego kawały!³⁴ Sciskam Go.

R.

III. DAR OSSOLINEUM DLA REYMONTA

Podziękowanie Reymonta, przesłane na ręce Władysława Bełzy znajduje się w rkpsie 12658/II *Papiery Bełzów. Korespondencja Władysława Bełzy*, s. 282. Koperty brak. Papier listowy sele-dynowy, złożony, zapisany na pierwszej z wewnętrznych stron.

12. List Reymonta do Władysława Bełzy

17 III [19]11, Paryż, 123 Bd du Montparnasse

Czcigodny Panie³⁵,

Dopiero wczoraj otrzymałem *Słownik Lindego* i spieszę natychmiast przesłać Czcigodnemu Panu i Ossolineum najserdeczniejsze i naj-głębsze podziękowanie za dar istic królewski, jaki od Was otrzyma-łem³⁶. Będzie on mi drogą pamiątką i niezapomnianą. Tym bardziej,

że być rozstrzygnięta? I czyje losy się tam waga? Kto mocen jest mnie po-przeć? Bardzo Was o to proszę i przepraszam za kłopoty! Zróbcie to dla starej przyjaźni”.

³⁴ Humoreska Kornela Makuszyńskiego *Dwaj samobójcy* ukazała się w „Słowie Polskim” w pięciu odcinkach w numerach z 23 (sobota) i od 25 (poniedziałek) do 28 (czwartek) kwietnia 1910 r. Reymont datował swój list z Warszawy prawdopodobnie według starego stylu, pisząc go wedle now-e-go w niedzielę, 1 maja — w dopisku idzie mu więc zapewne o pierwszy od-cinek nowelki z numeru sobotniego, czytany w dzień później w Warszawie. (Może jednak trop ten jest mylny i pierwodruku tekstu Makuszyńskiego szukać trzeba w prasie warszawskiej.)

³⁵ Starszy od Reymonta o dwadzieścia lat adresat — publicysta i lite-rat, współzałożyciel Macierzy Polskiej i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza — pełnił wtedy w Ossolineum, w którym pracował od trzydziestu lat, funkcje sekretarza naukowego i naczelnika Wydawnictwa Książek Szkolnych (por. biogram pióra W. T. Wisłockiego, PSB, t. 1, s. 413 oraz S. Łempickiego *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948, s. 29 i n.). List Reymonta pisany był w tym samym dniu, co i odpowiedź do Kościńskiego i został w niej zasygnalizowany (nb. nieczytelne nazwisko w owej odpowiedzi, zrekonstruowane w postaci „P[anu] Czupalskiemu”, odnosi się rzecz jasna do Tadeusza Czapelskiego, wówczas skryptora Osso-lineum — por. choćby jego życiorys pióra K. Tyszkowskiego, PSB, t. 4, s. 164, urzekające portrety w A. Kraushara *Kartkach historycznych i literackich*, Kraków 1894, s. 153, 157 i n. i zwłaszcza S. Łempickiego *op. cit.*, s. 33 i n. oraz dość istotną wzmiankę historycznoliteracką we wspomnieniach S. Wasylewskiego *Niezapisany stan służby*, Wrocław 1957, s. 75 i n.).

³⁶ Musiało to być oczywiście drugie wydanie słownika, „poprawione i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossoliń-

że będę z nim żył nierozłącznie, bo, jak wzmiankowałem, czynię studia nad końcem 18-o wieku, więc są w nim nieprzebrane skarby dla mnie do tej epoki. A czy będę umiał z nich korzystać, to już Czcigodny Pan oceni sam po wyjściu mojej pierwszej książki pt. 1794. Tymczasem jeszcze raz dziękuję z całego serca i łączę słowa głębokiego poważania i szacunku.

Sługa

Wł. St. Reymont

skich”, drukowane we Lwowie w latach 1854—1860 pod pieczęcią A. Bielowskiego.